

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

Warunki prenumeraty:  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.—  
bez odnośnienia „ 260.—  
Na prowincji miesięcz. „ 320.—  
Zagranicą „ 400.—



NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

## Ceny ogłoszeń:

W teście (przed kron.) Mk. 75  
Nekrologi „ 50  
zwykłe „ 40  
drobne za jeden wyraz „ 10  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)  
Ogłoszenia w NaNe niedziel. o 25% droż.  
Fantazyjne i firm zagran. o 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Głosujcie na listę Nr. 5 przy wyborach do Kasy Chorych.

## Sowieckie alarmy.

Pisaliśmy już o alarmach, czynionych przez Rząd Sowiecki z powodu rzekomego niebezpieczeństwa wojny. Bolszewicy puścili w ruch cały swój wszechświatowy aparat agitacyjny i powtarzają ustawicznie, jakoby Francja postanowiła wyzyskać głód rosyjski dla „interwencji zbrojnej” i pchała do wojny Rumunję, Polskę i Finlandję. Bolszewicy nie ustają w tej agitacji. Oto świeży dokument. Litwinow, zastępca Czicherina, rozesał 14-go b. m. następujący komunikat prasowy:

Moskwa, 14-go września. W ogłoszeniu dzisiaj przez nas urzędowym oświadczaniu odsłaniamy nowe imperialistyczne plany Francji. Rząd francuski wręczył Rządowi polskiemu datowaną dnia 3-go września notę, w której podnieca Polskę do przesłania nam ultimatum i obiecuje pomoc pieniężną i wojskową w razie wybuchu wojny z Rosją sowiecką. Ponieważ Rząd sowiecki zaprzętały jest walką z głodem, przeto nota francuska uważa chwilę obecną za nadającą się do działań zaczepnych. Nota domaga się zaniechania demobilizacji wojska polskiego, oddania naczelnego dowództwa w ręce sztabu francuskiego, oddania intendencji polskiej w ręce misji francuskiej w Warszawie i przeprowadzenia Polsce upadku w razie nieposłuszeństwa się do żądania Rządu francuskiego.

Z podobną notą Francja zwróciła się do Rumunji. Francja chciała nawet przesłać jednocześnie Rumunji i Polsce ultimatum w tej sprawie. Polska i Rumunja odrzuciły propozycję francuską i zapewniły Rząd francuski, że będą nadal groziły (Rosji sowieckiej), nie doprowadzając jednak do zbrojnego starcia.

Wiadomości te są zupełnie autentyczne. Rzucają one nowe światło na usiłowania Francji wysłania do Rosji swoich agentów i wywiadów pod flagą filantropii — w chwili przygotowywania się do wojny.

Ostatni ustęp tego sensacyjnego dokumentu rzuca istotnie „nowe światło” — ale na pobudki i cele bolszewickich alarmów. Jak wiadomo, międzynarodowa komisja dla sprawy głodu w Rosji, wyłoniona przez Radę najwyższą, zwróciła się do Rządu sowieckiego z propozycją wysłania do Rosji delegacji celem zbadania rozmiarów klęski i rozmiarów potrzebnej pomocy. Czicherin odpowiedział na to z najwyższym rozdrażnieniem. Przedewszystkiem napadł gwałtownie na przewodniczącego komisji, gen. Noulensa, b. posła francuskiego w Petersburgu, zarzucając mu, iż on to — czasu swego pobytu w Rosji za bolszewickich rządów — trzymał w swoim ręku nici wszystkich kontrowolucyjnych spisków. Następnie odrzucił propozycję wysłania delegacji do Rosji, domagając się pomocy dla głodnych, nie zaś badania rozmiarów głodu.

Można być oczywiście różnego zdania co do potrzeby wysłania delegacji, która by na miejscu zbadała stan rzeczy. Ale p. Czicherin nie ma powodu do oburzenia! Czyż on myśli, że Rządy Ententy obowiązane są wierzyć mu na słowo i pomoc swo-

ją stosować do żądań sowieckich? Rząd bolszewicki jest niesłychanie podejrzliwy wobec Ententy, zwłaszcza wobec Rządu francuskiego, przypisuje mu najczarniejsze zamiary — a sam brutalnie domaga się zupełnego i nieograniczonego zaufania!

Żądanie zbadania klęski na miejscu było niewątpliwie wyrazem braku zaufania do Rządu sowieckiego. Ale jeżeli to niedorzeczność przypuszczać, że Francja chciała pod pozorem delegacji posłać do Rosji „wywiadowców” politycznych i wojskowych! Jak gdyby potrzebna była aż taka sposobność do „wywiadow”!

Cała dziecinność tego posądzenia świadczy, jak bolszewicy są w ciągłej pogoni za dowodami rzekomej „interwencji”. W rzeczywistości bolszewicy obawiają się nie „wywiadowców”, lecz tego, że lud rosyjski może otrzymywać pomoc nie z ich rąk, że zachwieje się powaga groźnego Rządu bolszewickiego, gdy do Rosji zjedzie delegacja Rządów, które bolszewicy codziennie wyklinają i wystąpi jako kontrolerka gospodarki bolszewickiej. Ta myśl bolszewikom jest nienawistna — i woła raczej wyrzucić się pomocy, niż postradać choćby odrobinę swego „prestżu”.

Ale dla uzasadnienia swego stanowiska potrzebują „mocnych” argumentów. Takim argumentem jest krzyk o „interwencji”. Krzyk ten przeznaczony jest dla Rosji, dla podparcia rządów sowieckich widmie „zewnątrznego niebezpieczeństwa”, przeznaczony jest też dla zagranicy — a wielu motywów i dla różnorodnych celów. O tych motywach i celach już pisaliśmy. Oświadczenie Litwinowa jest nowym dowodem, o co tu chodzi. Chodzi o wywołanie wrażenia, że Rosja jest niewinnym jagnięciem, które nikomu nie mać wody, ale że czyhają na nią wilki: Francja, Polska, Rumunja. Cała wiadomość o nocie francuskiej jest sfałszowana w tym celu, aby usprawiedliwić — odrzucenie propozycji Noulensa i zarazem, wobec antagonizmu angielsko-francuskiego, wpływać na opinię publiczną w duchu anti-francuskim.

Ale krzyki sowieckie z powodu owej rzekomej noty inny mają jeszcze cel.

Cel ten odsłania nam notatka w wiedeńskiej „Arbeiterzeitung” z 16-go września r. b. Jest to właściwie komunikat, poprzedzony słowami Redakcji: „Dowiadujemy się z dobrze poinformowanej strony...” Ta „dobrze poinformowana strona” jest dla centralnego organu socjalnej demokracji austriackiej — przedstawicielstwo sowieckie w Wiedniu, p. Warszawski-Bronski. Z całej bowiem treści komunikatu wynika, że z tego właśnie źródła „Arbeiterzeitung” zaczerpnęła swoje informacje. Otóż w tym komunikacie jest takie zestawienie: 3-go września, „jak ustalono”, Rząd francuski wysłał notę do Rządu polskiego, a 4-go września p. Skirmunt wysłał do Rządu sowieckiego „niezwykle ostrą i groźną” notę. Komunikat sowiecki w „Arbeiterzeitung” depatruje się ścisłego związku między notą polską z 4-go września a notą francuską z poprzedniego dnia...

Jak widzimy, bolszewikom chodzi o wywołanie wrażenia, że żądania polskie są odgósem... wojowniczej noty francuskiej. Szydło wylazi z worka. Czego się domaga Rząd polski? Rząd polski protestuje przeciwko rażącemu i jaskrawemu niewykonaniu przez bolszewików postanowień Traktatu ryskiego. Rząd polski domaga się zmiany tego postępowania. A Rząd sowiecki insynuuje, że jest to odgłos, wprowadzie zlagodzony, wojowniczo-imperialistycznych zamierzeń Francji! W ten sposób usiłuje się wmówić w opinię publiczną, że Polska, pod wpływem Francji, szuka zatargu z Rosją sowiecką i że jej pretensje należy oceniać z tego punktu widzenia.

Jednakże — radzilibyśmy Sowiecom, aby swoje kłamstwa fabrykowały zrzętniej. Kto zna nasze Min. spraw zagranicznych, ten nigdy nie uwierzy, aby nota z 3-go września mogła wpłynąć na treść i ton noty z 4-go września. O taki nadzwyczajny pośpiech nikt naszego Min. spraw zagran. nie posadzi! Kłamstwo jest tem jaskrawsze, że komunikat sowiecki podaje, jakoby Polska i Rumunja dały jednokową odpo-

wiedź Rządowi francuskiemu. Kiedyż miały czas się porozumieć?

Sowiecka fabrykacja zdradza się też w następującym szczególe owej rzekomej noty z 3-go września. Oto, według komunikatu „Arbeiterzeitung” Rząd francuski miał zagrozić Polsce, że tylko w takim razie będzie popierał Polskę w sprawie górnośląskiej, o ile Rząd polski również w stosunku do Rosji skoordynuje swą politykę z polityką francuską. Co za niezręczne igraswo! Jakgdyby sprawa górnośląska teraz dopiero się rozpoczynała i jakgdyby nie była w rękach Ligi Narodów!

Ale i to igraswo potrzebne było bolszewikom na to, aby wzbudzić podejrzenie, że Polska wzamian za przyznanie jej Górnego Śląska będzie wojowała z bolszewikami!

Jak widzimy, dyplomacja bolszewicka operuje przy pomocy coraz grubszych kawałów i coraz ordynarniejszych środków.

Jej wojenne alarmy świadczą tylko o tem, że Rosja sowiecka nie chce się zdobyć na uczciwą pokojową politykę i na spełnianie pokojowych zobowiązań.

## Listy z Moskwy.

(Korespondencja własna).

Rozpoczęły się już dżdżyste i chłodne jesienne dni. Łało, z początku upalne a potem chłodne, znikło, ustępując miejsca ponurej jesieni — zwiastujące ciężkiej zimy.

W eleganckich pałacach, we wspaniałych gmachach Moskwy to tu, to tam sterczą z okien wyloty rur od żelaznych piecyków, z których kłęby dymu buchają na ulicę. Rodziny, zajmujące kilka pokoi, zaczynają urządzać się w jednym pokoiku. Rzadko przyjeżdżają tury nadawane drzewem, nie każdy może sobie pozwolić na ten „abytek”, sążeń drzewa kosztuje 250 tys. rb.

Zaów pójda na opał łóżka, krzesła, stoły i znów tyfus będzie gościł w domach robotników i chłopów rosyjskich.

Głód, który objął w swe potężne ramiona całą Rosję, głód który zabiera codziennie tysiące ofiar z pośród klasy pracującej, szydzi sobie najokropniej z krzyku rozpaczliwej sowieckiej prasy, przygotowuje ostre kły do kampanii zimowej.

Wyłonił się Komitet pomocy głodującym z Golowniem i córka wielkiego pisarza Tolstoj na czele. Komuniści zalegalizowali ten komitet, który rozpoczął swą pracę od uroczystych nabożeństw w cerkwiach i zbierania składek, od nawiązania kontaktu z zagranicą. Na uroczyste nabożeństwa przychodził komuniści, czekiści, czerwonoarmiejcy i komisarze i gdy przekonał się o popularności komitetu, niezwłocznie cały skład został uwięziony i oddany pod sąd za kontrrewolucyjną działalność.

Lenin w swej mowie w 1919 roku zazna- czył, że jeżeli eksperymenty komunistyczne nie przynajmniej — zostaną cofnięte. I zostały cofnięte, a tysiączne ofary, jakie pociągnęły te eksperymenty, głód, epidemia, zmieszanie bogactw narodowych, wypięcenie ludności, czerwony terror — wszystko to dla wprowadzenia nasowo... kapitalistycznego ustroju.

Z wolnym handlem dla biedaków głód zupełnie się nie zmniejszył, przeciwnie ceny niezwykle wzrosły, zarobek nie został zwiększony. Obok nędzy wyjątkowej, na ulicach gdzie ludzie mru z głodu, błądzą magazyń i sklepy z przysmakami, których nie posiada-

Warszawa. Na wystawach nęca przechodnia pomarańcze, kawory, wędliny, ciasta, słodycze, jakocie... A tuż obok tafl: szklanej, skrywającej produkty zbytkowne, leży młoda, wynędzniała, zemdlona z głodu kobieta.

Wyroki śmierci — pomimo likwidacji większych frontów wewnętrznych i frontu zewnętrznego — wciąż zapadają, „Czeka” dalej dostarcza ofiar katom, krzyk morderczych rozlega się po całej Rosji po ulicach miast, po chałach wiejskich.

W sierpniu b. r. rozstrzelano w Petersburgu 61 osób za rzekomy episkop przeciwko Rządowi Sowieckiemu. Cała ta afera była przygotowana przez samych „czekistów”, mordy dalszą są konieczne w Rosji, aby rzucić postrach na głodnych, aby zastraszyć, steryzować społeczeństwo.

Leży przedemną lista rozstrzelanych w Petersburgu 24 sierpnia b. r. przestępców politycznych. Nazwisko pierwsze: „Tagancew Włodzimierz, 31 lat, b. obywatel ziemski, profesor, kierownik Petersburskiej bojowej organizacji, który dał do obalenia władzy Sowieców drogą walki zbrojnej. Był w stosunkach z fińskim, amerykańskim i angielskim sztabem generalnym”. Przy każdym nazwisku mniej więcej podobne do starego § 102 K. K. oskarżenie. Dalej są nazwiska: Maksimow G., Tumanow K., Popow G., Lazarewski M., Uchtomski S., Tagancewa Nadieżda, Tychwiński M., Kozłowski W., Amhold Tatjana, Lebediew P., Orłowski W., Skaritina Nina, Bek A., Makuchina Helena, Demetrijew G., Kuncowicz M., Zolotuchin G., Rafailowa Olga, Bielostocki G., Akinow-Perec W., Akinowa-Perec Wiera, Kozłew A., Kalaczew J., Zaustinski W., Lund Olga, Timofiejew W., Pierminowa Aleksandra, Hameltab S., Gumilow M., Jastrebrow M., Fedorow A., Koptajew T., Komanowa Marija, Goleczewa-Kutuzowa Olga, Podja M., Gizetti L., Gizetti Zofia, Romanow S., Maiejowska A., Karłowicz Malwina, córka Władysława, Motwiew W., Michajłow J., Prochowski G., Szurenburg S., Fedimow B., Roop G., Siergiejew S., Anpajew J., Zuber Karolina, Zuber St., Lapin A., Iezzenko P., Romej-







# OD ADMINISTRACJI.

Przypominamy Sz. Czytelnikom, iż czas opłacić prenumeratę za kwartał IV-ty. Prowincji najdogodniej przez P. K. O. Konto czekowe 175.

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

### Neo-komunizm francuski.

Neo-komunizm syndykalistyczny zachował przynajmniej trochę godności, bo się nie dał zaprzeczyć do rydwamu moskiewskiego, choć mu to nie przeszkadza czuć się do Moskwy uśmiechać. Ale neo-komunizm partii politycznej, to jest wytwór zupełnie specjalny. Większość jego przywódców, to dawni wielkośćowcy (wybitna mniejszość dawni i dość czynna rewolucyjnie należy do Międz. Wiedeńskiej), następnie idą literaci, którzy przed wojną nie mieli nic wspólnego z życiem klasy robotniczej, a zniechęceni tem, co widzieli na polu walki, z jednej ostateczności wpadli w drugą. Niektórzy z nich, jak Vailant-Conturier i Noel Garnier itd., poparli dawne swe modlitewniki, zamiast pielgrzymki do Watykanu po błogosławieństwo, pojechali do Czerwonego Pałacu — Lenina. Nie analizując zupełnie zjawisk rewolucji rosyjskiej, przysięgli na nią i na wszystko, co Sowiety robili, robią i kiedyś robić będą. To są najszersi, najmniej uświadomieni i najwięksi krzykacze neo-komunistyczni. Wśród neo-komunistów jest też kilku znakomitych literatów, jak Anatol France i Henri Barbusse, ale są oni raczej obrońcami rewolucji rosyjskiej, niż sowietów Barbusse prowadzi głównie akcję antymilitarystyczną, ale w koncie swej Międzynarodówki, ale ogólnie rewolucyjną. Dawni wielkośćowcy, jak Cachin, Lafont i lawirujący, jak np. Frossard, którzy są pracownikami na niwie socjalistycznej, są też najwięcej odpowiedzialni za obecną stan rzeczy, a zwłaszcza Cachin i Frossard, którzy swymi opowiadaniem o rzekomych cudach moskiewskich, poprowadzili znaczną część klasy robotniczej i młodych zapaleńców do rozłamu w Tours. Późniejsze lekcje, które dała światu Bolszewja, nie wyleczyły ich, ani toż byli potraktowani w Moskwie, jak smarkacze.

Dwaj nacjonaliści z Kremlu: Lorient i Boris Suwarin i specjalista od teoretycznych zasadniczych pięt zmiany poglądów, Charles Rapaport, stali na czele tego ruchu. Lorient, który wrócił z nowej pielgrzymki do Moskwy, nabija sieczką głowy neo-komunistów o wspomnianych rewolucyjno-kapitalistycznych zmianach w koncepcji moskiewskiej. Sprytnie i cynicznie gada i pisze o tem Rapaport, specjalnie w tym kierunku wprowadzono.

Najgłupsza mina mieli neo-komuniści polityczni, gdy przeknali się, że neo-syndykaliści nie wstąpią do Moskiewskiej Międzynarodówki. Co było robić? Bał się stanąć w obronę Moskwy, bo naraziłby sobie i tak kurczywo na nich patrzących neo-syndykaliistów; solidaryzować się znów z taką profanacją Zimowiewa też było trudno, bo muż przyjdzie z Moskwy eks-komunika i tak już nad nimi wieszka? Jakież łamańce wykonywali wówczas Cachin, Renaud, Frossard itd., aby wilk był syty i owca cała! „I wy macie rację i Moskwa ma rację, Zimowiew ma rację myśli, a inaczej czasami mówi. A zresztą, poczekajmy do następnego kongresu i nie zapomnijmy przygotować się do Wielkiej Rewolucji, która tylko patrzeć, wybuchnie wielkim plonieniem. Między nami są tylko pozorne różnice, komunizm nas wszystkich łączy” itd. itd.

I to się powtarza stale i uparcie. Zasadnicze zmiany, zachodzące obecnie w gospodarce społecznej i finansowej Bolszewji — znajdującą z góry pochłask w pismach partii „Humanité” i „Internationale”. Gdyby dziś wyszedł stamtąd nakaz np. koronowania Lenina, to biedny Cachin naprawdę byłby w wielkim kłopotcie, co zrobić, ale niezawodnie napisałby ostatecznie, że pochód rewolucji moskiewskiej wymaga tej wielkiej ofiary! Balwochwalczość Cachina zupełnie jednak nie przemawia do neo-komunistycznych robotników, którzy, jak wiadomo, nie chcą już nawet przychodzić na organizowane przez nich zebrania.

Dopiero Blok Narodowy na isticie głodowe zarobki skazujący robotników wielkimi, zbudził wrodzony instynkt samozachowawczy i pobudził masę do strajku i do solidarności robotniczej, dziś na Północy Francji — przybijającej coraz większe rozmiary. Nie przeinaczajmy tego ruchu; nie ma on w sobie nic rewolucyjnego, ale tymczasem chodzi tylko o niepozwolenie odebrania sobie 30 centimów na godzinę! Przekroczenie Bloku może go tak uczynić.

I na szczęście mniejszośćowcy, wiedząc, że to nie zebrania, a poważne bezrobocie, wysiłekają się naogół, prócz kilku krzykaczy, wszelkich kroków nieopatrnych. Masa robotnicza, nawet neo-komunistyczna, w żadną pulapkę nie da się już wciągnąć.

Na demoralizację robotniczą liczył Blok Narodowy, ale nadużył swej siły. Wszyskie odłamy klasy robotniczej solidaryzowały się przeciwko niemu, a spowodowanie wojny — stosunek ten rozogni jeszcze bardziej.

A co? „Humanité”, „Internationale”? gdzie się dziś podzieliła hasła rewolucyjne, gdzie są te nawoływania przeciw burżuazji-nemu arbitrażowi? Pełne są za to spłaty tych pism opisów niedoli biednych robotników — oraz nadziei, że wda się wto jakiś prefekt lub minister pracy! Przytoczone są nawet mowy Jouhaux’a i Dumoulin’a!!! W sprawach konkretnych neo-komuniści muszą się w ten sposób zachować. Francuski proletariatus, choć dziś zmęczony, zdemoralizowany rozdwojeniem, zdolny jest w odpowiednim momencie na krok rewolucyjny, ale gdy on z jego obolałych krzyków wyjdzie, to nie na rozkaz Moskwy, albo Cachinów i Rapaportów. Nigdy słabość partii politycznej neo-komunistycznej tak się nie uwiódła jak w momencie obecnego strajku! W masie wcale nie znać jej wpływu. Np. w Creil, w dużym mieście fabrycznym, Cachin zwołał wielki wiec, na który przybyło 43 robotników!

Henri Fabre, neo-komunista, miał odwagę oświadczyć w „Journal du Peuple”: „a co jest jeszcze smutniejsze, gdy patrzymy na koniec spektaklu (mowa tu o rozłomie): wczorajsi towarzysze mają dzisiaj obte nogi polamano i siedząc na słabym, kiepskim wózku, śmieją się na całe gardło z naszych jednostkowych usiłowań”.

Prawda wygląda jeszcze inaczej, towarzysze Henri Fabre’a mają też i drugą nogę polamaną. Zastępa rozłamu!

Hierona'mko.

15 września 1921 r.

WACŁAW WOLSKI

### 2 cyklu „Wyloty na Marzenie”

TERCET.

„Typowo warszawska knajpa na Długiej, przed trzema laty! „Pod siedemnaście”, czy też „Kredek” — nie pamiętam już dobrze. Szczegół ten mać mi się w marzeń mgle wspomnień studenckiej młodości, kiedy to nasze mundury były jeszcze granatowe, ze srebrzonemi dziewięciu guzikami, i ze srebrnymi, podwójnemi galonami na kołnierzu i na rękawach. Czapki mieliśmy również granatowe, t. zw. „spuszczanki”, prze-krzyżowane zawieszając na bakiery, albo też zasunięte na tył głowy, niemożliwie pogniecione i zafuszczone. Nowicjusze, „przez am-bit”, żeby sobie nadać odrazu pozór starego studenta, wycierali niemi wszystkie stoly w Tanej Kuchni na Krakowskim (nb. zaraz po obiedzie).

W knajpie, zaraz po wejściu, „z mrozu”, trudno z początku coś rozróżnić, z powodu panującego w niej, wściekłego tłoku i harmidru, gorączkowego bégania kelnerów w białych fartuszkach, szepkających kłuli i talerzy, krzyków i śmiechów gości. Wszysko to tonie w kłębach dymu i w specyficznych oparach nizi-kiej, dusznej knajpy, w której jest piekielnie

gorąco, od tłoku i od ganowych lamp, które planą jakos widmowo, hoffmanowsko, w kandelabrach i kinkietach, w malignowej, wzdianej (zwłaszcza w perspektywie trzydziestu kilku lat), jakiejś wisielczej, gó-wskiej am-filadzie sal!

„My, t. j. ja i mój ciocieczny brat, kulawy drzeworytnik, płomiennozamocnik, czarowichrowaty, bajroniczny Jan, jako „amelomani”, o ile było miejsce, lokowali się zwykłe przy „estrady”, skąd od czasu do czasu płynęły w gwar knajpny melodie tercetu: fortepianu, wiolonczeli i skrzypiec... Właściwymi „koncertantami” byli: zażywny, ospowaty, chłonący w siebie niezliczone ilości „piw”, którymi częstował go rozczuleni goście, do-brodzyszy, o wesolych, zawsze uśmiechniętych, szarych oczach, skrzypek, i znacznie od niego młodszy, sentymentalny, z pozą na zapoznanego geniusza, ciekawą zabójczą spoj-rzenia na kelmerki, wiolonczelista. Słupy, w czarnych okularach, typowy, bundelowo-resta-uracyjny, błąd, tajemniczy pianista, akompa-niował im tylko, młocąc, jak automat, na forte-pianie, fuszował się zupełnie, trzymał się w cieniu, a podczas przerw zachowywał stale po-nure, dające wiele do myślenia, milczenie. Nie ustępował tylko skrzypkowi w wysuszaniu nie-zliczonej ilości kufli piwa, wciąż przysyłanych im obu przez rozczulonych gości. (Wiolon-czelista, o ile sobie przypominam, był chyba

abstynentem od alkoholu — rzadkość na owe czasy! — gdyż w tej syntetycznej wizji mar-zennej wszystkich ich trzech, jaka mi teraz staje przed oczyma duszy, nie widzę go piją-cym. Widocznie „boska Venus” upajała go swojemi darami dostatecznie).

„Iżami marzenia zachodzą mi oczy, kie-dy się czasem zaslucham retrospektywnie w ich wcale nieraz ładną (gdyby to nie chodziło o muzykę w knajpie, powiedziałbym nawet: natchnioną), grę, wtem malignowy, hoffma-nowsko-poe'owski tercet z przed lat trzydzie-siu kilku, który jakby nieświadomie wyśpie-wywał, w tym tytoniowym dymie i oparach knajpy, „ból życia” nas wszystkich, tych wi-dmowych teraz (w mgle lat) gości, którzy tam przychodzili szukać zapomnienia od trudów i nędzy Życia, wytchnienia od całej tej podłości bytu! I widzę przez lzy — trzęsąc się w takt akompanjamentu, głowę ślepego grajka-pia-nisty w czarnych okularach, o bladej, bezna-dziejnej, jakby ciągle jakiejś zrozpaczonej twarzy, i emfazę, z jaką dobrze już cięty skrzy-pek, o maślanych (od niezliczonej ilości „wó-dek” i „piw”) oczach, wodził smyczkiem po strunach, i sentymentalne zawracanie oczami wiolonczelisty, który z jakąś zaciekłością na-logowego Don Juana rzepolił po brzuszyku pękatej swojej wiolonczeli!

„I pochylam marzeniem głowę (głową skazaną nadchodzącą już Śmiercią), roniąc czoło, jakiejś wszechludzkiej, wiecznościowo-bezinteresowne lzy nad minioną nędzą życia wszystkich tych ludzi!

„Dziennik Gdański” przynosi następują-cą z kół fachowych pochodzącą wiadomość:

„Podział archiwum należy nazwać dla nas nader nieszczęśliwym. Wprawdzie mamy za-pewnić przytułek w budynku archiwalnym, gdzie chcą nam oddać jedno skrzydło. Tam utworzone archiwum polskie ma posiadać od-rębny polski zarząd, od zarządu polskiego zawi-sły.

„Ale jak ma dokonać się podział? Polska ma otrzymać archiwalia dotyczące ziem odstą-pionych Polsce? Ale co będzie np. z aktami kontrybucyjnymi z czasów rozbiorów polskich?

Nakoniec ile jest prawdy w pogłoskach, że cenne archiwalia powynieszone z Gdańska i że archiwum dawniej przebogate, tak, że mówio-no ciągle o nieznosności ciasnoty, dziś jest nad-wyras przestronne.

Decyzja komisji podziałowej te ważne sprawy pokrywa milczeniem, a to milczenie napewno doczeka się interpretacji na naszą niekorzyść.

Rząd i Sejm powinni zająć się tą sprawą.

Czy chodziło o czynnik od nas niezależ-ne, których udziałowi i wpływowi nie zamie-rzamy zresztą zaprzeczać — czy i o ile zawi-nione z polskiej strony? (W szczególności na-leżałoby czynnikom polskim zbadać, jaką rolę odegrał w tem wszystkim generalny dy-rektor archiwów polskich, który, o ile wiado-mo, pod koniec brał udział w obradach jako ekspert polski”.

Tyle „Dziennik Gdański”. Istotnie postę-powanie władz polskich wydawać się musi co najmniej dziwnem. Dyrektor archiwów pol-skich, p. Paczkowski, wielkopoleńczyk z urodze-nia, dawniej urzędnik archiwalny... pruski, nad-ca archiwalny... berliński i dyrektor archi-wum... w Gdańsku jakże mógłby dopuścić do skrzywdzenia państwa polskiego? Sejm nie powinien i nie może sprawy tej pozostawić bez śledztwa. Opinia polska nie może nad tą sprawą przejść do porządku dziennego.

### Kronika polityczna.

Wczoraj w południe ustępujący prezydent ministrów, p. Wincenty Witos, zdał (?) urzę-dowanie i pożegnany został przez urzędników Prezydium Rady Ministrów.

Urządowanie objął prezydent p. Antoni Pomikowski. Nowemu prezydentowi przedstawił się naczelniczy wydziałów Pre-zydium Rady Ministrów. (PAT.).

Prezydent Ministrów p. Antoni Pomikow-ski udzielił będzie audjencji w gmachu Pre-zydium Rady Ministrów w poniedziałek i czwartki od 11—1, za poprzednim zgłosze-niem się w Sekretariacie.

Wczoraj odbyło się pierwsze inauguracyj-ne posiedzenie nowej Rady Ministrów pod przewodnictwem prez. Pomikowskiego.

Naczelnik Państwa wystosował do b. pre-zydenta ministrów, Witosa, nast. pismo: „Dekretem moim z dnia dzisiejszego po-wołam pod przewodnictwem pana Antonie-go Pomikowskiego, rektora politechniki war-szawskiej nową radę, któremu pan i wszyscy ustępujący ministrowie zechocicie przekazać swoje czynności urzędowe.

Rząd, któremu pan w ciągu czterech

miesięcy przewodniczył, ujął ster spraw pań-stwowych w groźnej dla Rzeczypospolitej chwili, gdy wojska bolszewickie zbliżały się ku stolicy Państwa, jednocząc i organizując wszystkie warstwy społeczne w państwowym wysiłku, rząd pana przyczynił się do zwycię-skiego odparcia najazdu i do zakodowania woj-ny traktatem pokoju, zawartym w Rydze.

Za rządów pana została uchwalona kons-tytucja 17 marca, która zakreśla szerokie pod-stawy dla demokratycznego rozwoju Odrodzo-nej Rzeczypospolitej.

To też w dniu, w którym pan oddaje wraz z całym gabinetem ster spraw państw-owych nowemu rządowi — wyrażam Panu i wszystkim ustępującym ministrom uznanie i podziękowanie za usilną i owdęną pracę.

Warszawa - Belweder, dnia 19 września 1921 r.

Naczelnik Państwa

J. Piłsudski.

„Kurjerowi Polskiemu” zdarzył się wczoraj niemiły casus. Oto podając wiadomość o nowych ministrach, napisał: „P. Stanisław Downarowicz na szerszą polityczną arenę wy-stąpił w czasie wojny w Centralnym Komitecie Narodowym, jako sekretarz generalny”. W Centralnym Komitecie Narodowym był brat p. Stanisława Downarowicza, p. Medard, pod-czas gdy p. Stanisław Downarowicz był tego Komitetu zaciętym wrogiem. P. Stanisław Do-wnarowicz czasu wojny należał do tej samej „partii”, co p. Rosner.

Depesze doniosły, że w Lidze Narodów przedstawiciel... Kanady przypomniał sprawę Galicji Wschodniej. To zainteresowanie Kana-dy sprawą Galicji Wschodniej, domaczy się tem, że Kanadę odwiedził niedawno metropolita Szeptycki.

Dn. 21 kwietnia podpisana została w Pa-ryżu konwencja polsko-niemiecka, której mo-cą Polska zobowiązuje się zapewnić na rzecz Niemiec wolną komunikację tranzytową po-między Prusami Wschodnimi a pozostałą czę-ścią Rzeszy Niemieckiej przez terytorjum pol-skie (b. dzielnicy pruskiej) i wolnego miasta Gdańska. Niemcy zaś, na mocy tej samej kon-wencji, obowiązane są zapewnić Polsce wolną komunikację z wolnym m. Gdańskiem przez terytorjum pruskie, położone na prawym brze-gu Wisły. Celem wykonania tej konwencji w imieniu niemieckim i w m. Gdańska utworzony został w M. S. Z., pod przewodnictwem dyr. dep. K. Olszowskiego, komitet tranzytowy, w którego skład wchodzi przedstawiciele M. S. Wojsk., Min. Skarbu, Kolei, Poczty i Telegra-fów oraz Robót Publicznych.

W związku z przejazdem przez Gdańsk do Polski dziennikarzy skandynawskich oraz z ich przyjeźdem przez komisarza generalne-go w Gdańsku, prezydent senatu gdańskiego wystosował do komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku dnia 18 b. m. następującą notę:

„Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt zwrócić uwagę p. ministra na następującą sprawę: Według wiadomości prasy gdańskiej, niemieckiej i polskiej bawili w m. Gdańsku 14 b. m. przedstawiciele prasy skandynaw-skiej, zaproszeni przez grupę prasy warszaw-skiej w odwiedziny i dla zbadania stosunków Rzeczypospolitej Polskiej. Panowie ci, wed-lug wiadomości prasowych i składanej przez nas otrzymanych, byli przyjęci w Gdańsku przez przedstawicieli polskiego ministerjum spraw zagranicznych i oprowadzani po mie-ście Gdańsku i po porcie gdańskim przez przedstawicieli władz polskich, wszystko to bez zawiadomienia rządu Wolnego Miasta. Wczoraj byli oni powitani oficjalnie przez p. ministra. Z powyższego wynika, że odwiedzinom obojętności przedstawicieli prasy w Gdańsku, nadany został przez p. ministra i władze polskie charakter urzędowy. Podczas przyjęcia wczorajem miał p. minister, według wiadomości prasowych, oświadczyć w prze-mówieniu powitalnym między innemi: „Gdańsk jest jeszcze niemiły dla Polski za-granicą, lecz od 1 kwietnia 1922 r. nastąpi w tym kierunku radykalna zmiana”. To wy-padki wywołały zdziwienie wśród ludności jak i w senacie gdańskim. Pozwalam sobie co do tego wskazać na głosy niemieckiej pra-sy gdańskiej. Byłbym za wyjaśnienie szcze-gółniej wdziesięciu tymbarkiej, że wypadek ten stał się już przedmiotem interpellacji w Volkstagu. Z tego powodu pozwalam sobie prosić o pośpiech”.

Notę tę podpisał wiceprezydent senatu gdańskiego, Ziehm.

Na pismo powyższe odpowiedział p. ko-misarz generalny następującą notą: „Panie Prezydencie! Na pismo z dnia 18-go b. m. mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Jest mi wiadomem, że 14 b. m. przybyła do Gdańska pewna ilość dziennika-ry skandynawskich, aby stąd udać się dalej do Polski. Przedstawiciele i urzędnicy min.



sprawy zagraniczne przybyli na ich spotkanie do Gdańska, aby towarzyszyć skandynawskim gościom w ich dalszej podróży. Takie spotkanie połączone ze zwiedzeniem miasta i z przyjęciem w gmachu przedstawicielstwa dyplomatycznego, byłoby możliwe w każdym mieście zagranicą, bez nadawania temu wypadkowi charakteru oficjalnego wobec rządu miejscowego. Co się tyczy mojego przemówienia, to mogę tylko stwierdzić, że nie padło ani wogóle paść nie mogło żadne oświadczenie, któreby odpowiadało zarówno w formie jak i w treści wiadomościom i komentarzom prasy. Jestem Panu, Panie Prezydencie, bardzo wdzięczny, iż mogę oświadczyć się urzędowo wobec licznych wiadomości prasowych i interpelacji w Volkstagu.

Pozwalam sobie i t. d. Podpisano: Komisarz Generalny (—) Plucinski.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie pertraktacje polsko - czeskie dla zawarcia traktatu handlowego między obu państwami. W konferencji ze strony czeskiej bierze udział minister handlu p. Hotovec, ze strony Polski wiceminister przemysłu i handlu p. Henryk Strassburger. Konferencja obejmuje sprawy handlowe, kolejowe i spr. likwidacji dawnych umów kompensacyjnych. W skład delegacji czeskiej wchodzi pp.: Benda, Dworzaczek, Lankasz, Martinec, Skoddepole i czterech rzeczowników. Skład delegacji polskiej: pp. Adamecki, Chodkiewicz, Epsztajn, Gawronski,

prof. Kasperski, Żarski, Rozwadowski, Tenenbaum, Tyszyński, Wyganowski.

Wśród bolszewickich dyktatorów w Warszawie zaplanowała jakąś niewyjaśniona dotąd konsternacja. Otrzymali oni w ostatnich czasach szereg depesz z Moskwy, które dyplomatów bolszewickich nastrojały pesymistycznie. Wczoraj delegacja repatriacyjna bolszewicka przy ul. Chmielnej otrzymała depeszę odwołującą natychmiast do Moskwy członków delegacji: prof. Zdanowa, Skokowskiego i Rostkiewskiego. Wyjeżdżają oni dziś z Warszawy.

Prof. Zdanow był rzeczywistym, acz cichym rektorem „Warszawskiego Gołosa”, pisma, ostatnio zaanektowanego przez komisarza rządu m. Warszawy, zaś p. Skokowski zastępcą w Łodzi a czasów inwazji bolszewickiej; był tam bowiem komendantem miasta i obecnie jest także członkiem rządu białoruskiego.

## Porządeczek...

W ubiegłym miesiącu Min. kolei zwróciło się do szeregu większych firm opałowych z wezwaniem, by wyzyskały porę, w której Min. rozporządza większą ilością wolnych wagonów, towarowych dla wozzonego drowozu drzewa opałowego do miast.

Cóż się jednak okazało? Oto Min. Kolej — swoje, a podwładny jego organ, Dyrekcja kolei wileńskich — swoje, i wagonów pod drzewo, jak odmawiała, tak i nadal odmawia.

## Spór polsko-litewski w Lidzie Narodów.

Mowa Askenazego. — Przyjęcie rezolucji Hymansa.

Genewa, 19 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Dziś po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów, poświęcone sprawie litewskiej. Na wstępie Galwanuskas, delegat litewski, zażądał, aby posiedzenie było jawne. Askenazy, zapytany przez Bourgeois, czy żądanie to zgodne jest z życzeniem delegacji polskiej, zgodził się natychmiast na wniosek Galwanuskasa, poczem przedstawiciele prasy zostali wprowadzeni do sali obrad.

Z kolei Prezydent Rady, Wellington Koo, udzielił głosu Hymansowi, który w 40-minutowym przemówieniu przedstawił przebieg rokowań polsko-litewskich. Omawiając nowy swój projekt, Hymans stwierdził, że projekt ten wypracował na skutek narad, odbytych między 26 sierpnia a 3 września w Genewie z obydwoma delegacjami i zaznaczył, że drugi projekt jest prawie identyczny z pierwotnym projektem, przedstawionym przez niego w Brukseli. Zdaniem Hymansa, w pierwotnym projekcie poczyniono tylko nieznaczne poprawki i omówiono dokładniej niektóre szczegóły, nie zmieniając w niczem jego zasadniczych punktów oraz podstawy.

W części swego exposé, dotyczącej stanowiska obu stron, jakie zajęły wobec rezolucji Rady z dnia 28 czerwca, Hymans starał się przedstawić faktyczne postępowanie Polski i Litwy. W końcu swego przemówienia Hymans wystąpił przeciwko Żeligowskiemu, podkreślając nielegalność sytuacji, jaką wytworzył.

Po Hymansie udzielono głosu delegatowi polskiemu, Askenazemu. Na skutek uwagi sir Erica Drummonda Wellington Koo, udzielając głosu delegatowi polskiemu, prosił go, aby w swem przemówieniu nie dotykał szczegółów.

Askenazy, zabierając głos, zastrzegł sobie na wstępie prawo wkroczenia we wszystkie szczegóły, wymienione przez sprawozdawcę Hymansa. Rada aprobowala powyższe zastrzeżenie delegata polskiego, który rozpoczął, omawianie sprawy złożeniem dwóch deklaracji. W pierwszej mowa oświadczył, że uważa za swój obowiązek wyrazić uczucie głębokiego szacunku dla bezstronności Rady i zaznaczyć, że rząd polski umie również ocenić starania i dobrą wolę Hymansa. W drugiej podkreślił Askenazy, że mimo nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez Litwę, oraz mimo przesładowań mniejszości narodowej w Kownie, rząd polski nie przekazuje się ducha umiarkowania, jakim jest przejęty i nie da się sprowokować. Askenazy zwrócił się z prośbą do Rady Ligi o należytą ocenę tych dwóch deklaracji, oraz uwag, jakie poczyni w dalszym ciągu swego przemówienia.

W swej mowie, która trwała przeszło godzinę, Askenazy dał naprzód historyczny obraz sprawy sporu polsko-litewskiego od dnia 28 października 1920 r. a więc od chwili, w której powzięto decyzję w sprawie przeprowadzenia plebiscytu na terytorium Wilna. Polska i Litwa, mówił Askenazy, przyjęły tę uchwałę. Litwa jednakże zmieniła następnie swe zapatrywania i zajęła stanowisko odmowne. Polska zgodziła się wtedy na bezpośrednie rokowania, zastrzegając energicznie, że nie może być mowy o arbitrażu, co zostało potwierdzone dnia 3 marca przez Balfoura i Bourgeois.

Delegat Polski zaznaczył, że przy otwarciu konferencji w Brukseli Hymans stwierdził jaknajdobniej, że nie jest ani arbitrem, ani mediator, lecz tylko przewodniczącym bezpośrednim i niezmienionym niekierowanym rokowań polsko-litewskich. Jedynym w tym charakterze Hymans zaproponował 17 maja wypracowanie nie obowiązującego przedprojektu, ja-

ko podstawy do dyskusji. Projekt ten przedstawił Hymans obu delegacjom 20 maja. Polska postawiła wtedy za warunek udział Wilna w rozstrzygnięciu sprawy, t. j. wypowiedzenie się w powyższej kwestii jednego miliona i 500 tysięcy wolnych obywateli. W tym stanie sprawa została przedstawiona Radzie Ligi w czasie trwania czerwcowej sesji. Radę przynęcała słuszność temu punktowi widzenia i zaleciła przedprojekt jako podstawę do dyskusji, zastrzegając, że definitywne uregulowanie sprawy powinno być przedstawione do ratyfikacji z tego samego tytułu przez sejmom. a mianowicie w Warszawie, w Kownie i w Wilnie. Wszyscy członkowie Rady w imieniu 8 państw w uroczysty sposób zalecili obu stronom podjęcie rokowań na podstawie projektu z dnia 20 maja. Takie było istotne znaczenie rezolucji Rady z dnia 28 czerwca.

Delegacja litewska przedstawiła tę rezolucję Sejmowi w Kownie, w którym spotkała się ona z gwałtownymi atakami. Przy tej sposobności przyszło na posiedzeniu Sejmu do znanej brutalnej sceny, kiedy to deputowani polscy zostali pobici i poturbowani przez polskich Litwów. Wobec tych niesłychanych wypadków rząd polski zachował jednak jaknajdalej idące umiarkowanie. Warto zastanowić się nad pytaniem, co by się stało, gdyby wypadki podobne zdarzyły się w innym kraju; gdyby np. — co zresztą jest zupełnie niemożliwe — podobnych gwałtów dopuszczono się wobec deputowanych niemieckich w Sejmie warszawskim; jakież wzruszenie opamiętałoby wtedy opinie całego świata, jakie kroki dyplomatyczne poczyniłoby w tym wypadku rząd niemiecki.

Mimo tych zajęć rząd polski przyjął 15-go lipca rezolucję Rady z dnia 28 czerwca, poczem 16 lipca rząd polski złożył Lidze Narodów notę, dołączając do niej memoriał deputowanych polskich w Kownie, domagających się opieki Ligi nad 250 tysiącami Polaków, zamieszkałych na przesładowanej Litwie kowieńskiej. Rząd litewski, doprowadzony przez Sejm do ostatecznej zawziętości, odpowiedział dnia 22 lipca brutalną odmową na rezolucję Rady z d. 28 czerwca.

W tym stanie sprawy, mówił w dalszym ciągu Askenazy, zalecamy nam do Genewy. Od czasu powzięcia rezolucji przez Radę Ligi w dniu 28 czerwca nie zdarzył się żaden nowy fakt poza powyższą odmową litewską, oraz wymienioną sceną w Sejmie kowieńskim; mimo to przedstawiono dnia 3 września obu delegacjom nowy projekt, różniący się zasadniczo od projektu pierwotnego. W tem miejscu delegat polski stwierdza, że dowiedział się o nowym projekcie dopiero w dniu 3 września, kiedy projekt ten w gotowej formie został mu przedstawiony i czyni zastrzeżenia w sprawie wzajemki sprawozdawcy powyższego projektu, jakoby projekt ten został wypracowany na skutek narad prywatnych z obu delegacjami. Askenazy czyni również energiczne zastrzeżenia, że zgodnie z notą, która złożył w imieniu rządu polskiego w dniu 13 września, nie chce omawiać nowego projektu, lecz wykaże tylko niezasadność twierdzenia sprawozdawcy, jakoby nowy projekt zawierał tylko drobne poprawki (retouches), a nie zmiany w niczem zasadniczych rysów pierwotnego projektu.

Delegat polski, opalając w zupełności to twierdzenie Hymansa, streszcza swoją krytykę w następujących punktach:

1) Idea federacji między Wilnem a Kowniem, która była myślą przewodnią pierwszego projektu, jest w nowym projekcie zastąpiona przez inkorporację Wilna, która to zmiana ma niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż chodzi tu dla Polski o naczelną zasadę. Polska nie

uznawała nigdy i nigdy nie uzna jakichkolwiek praw Litwy kowieńskiej do Wilna. Federacja wyklucza przyznanie jakiegokolwiek praw zwierzchniczych, wobec czego Polska uznaje projekt federacji za nadający się do dyskusji, choć jeszcze nie do przyjęcia. W pojęciu inkorporacji tkwi uznanie praw zwierzchniczych, co ze stanowiska polskiego jest niedopuszczalne.

2) Idea dwukantonowości została zastąpiona ideą autonomii, co jest również niedopuszczalne, gdyż Kowno nie posiada żadnego tytułu prawnego do nadawania autonomii okręgowi wileńskiemu, w którym znajduje się przyłączająca większość polska.

3) Według brzmienia nowego projektu Wilno nie miałoby przywilejów głównego kantonu szwajcarskich, a mianowicie suwerenności, zagwarantowanej w pierwszym artykule Konstytucji Związkowej szwajcarskiej.

4) Zasada ratyfikacji przez Sejm wileński została w nowym projekcie osłabiona i może być wedle nowego brzmienia różnie tłumaczona.

Z kolei należało zapytać, jakim prawem nowy projekt rozporządza Membrą, znajdującym się pod zarządem administracji francuskiej, a zwłaszcza jakim prawem projekt wyraża postanowienia w sprawie okręgowi Dziśnieńskiego i Wilejski, tworzących teren 15 tys. km. kw., położony poza spornym terytorium i należący na mocy traktatu ryskiego do Rzeczypospolitej Polskiej.

Co do nowej metody, zawartej w propozycji przyjęcia projektu en bloc, Askenazy stwierdza, że pozostaje ona w sprzeczności z rezolucją Rady z dnia 28 czerwca. Nie można w ten sposób stawiać sprawy, chodzi bowiem o terytorium, obejmujące 55,000 km. kw., o sprawę najżywniejszą dla Polski.

Przedstawiciel Polski przypomniał, że rokowania między Belgią a Luksemburgiem były bardzo długie i napotykały na wiele trudności, chociaż sprawa była o wiele mniej ważna. Sprawa ta, jak wileńska, oraz kwestia stosunków polsko-litewskich może być uregulowana tylko przez rokowania wolne od wszelkiego pośpiechu.

Askenazy podtrzymał stanowisko zajęte w nocie Rządu polskiego z dnia 18 września i odmawia wzięcia pod rozwagę nowego projektu. Nie znalazłby się w Polsce — mówił Askenazy — ani jeden człowiek, któryby uznał projekt ten za nadający się do dyskusji. Na koniec zaznaczył Askenazy, że Rząd polski gotów jest podjąć rokowania na podstawie pierwotnego projektu.

Po Askenazym zabrał głos delegat litewski Galwanuskas, który wystąpił ostro przeciw Żeligowskiemu i zaznaczył między innymi, że Litwa kowieńska gotowa jest oddać Wilno takiej autonomii, jaką nadała Czecho-Słowacja obcej ludności, zamieszkującej jej teren.

Askenazy zabrał głos po raz drugi i przypomniał w sposób bardzo poważny, że rząd polski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na notę swą z dnia 16 lipca w sprawie sytuacji, w jakiej znajdują się Polacy na Litwie kowieńskiej i domagał się interwencji Ligi w tej sprawie, która ma na celu ochronę 250 tys. mieszkanców, narażonych na najstraszniejsze prześladowania. Co do odpowiedzi litewskiej — oświadczył Askenazy — nie biorę jej nawet pod uwagę i uważam ją za nieistniejącą.

Poruszając jeszcze w paru słowach istotę problemu, Askenazy zapytuje, dlaczego we wszystkich kombinacjach uregulowania losu Wilna wychodzi się zawsze z jednego założenia, że w ten lub owy formie Wilno w każdym razie winno należeć do Litwy — dlaczego nie bierze się pod uwagę innej ewentualności, a mianowicie przydzielenia w podobnych warunkach Wilna Polsce? A przecież chodzi o kraj, w którym liczba Polaków przekracza w ołbrzymiej mierze liczbę Litwinów, którzy znajdują się w tym kraju w ilości b. nieznacznej.

Tem zapytaniem delegat polski zakończył swe przemówienie, po którym posiedzenie zostało zamknięte.

Rada będzie prowadzić w dalszym ciągu obrady nad sprawą litewską jutro rano, t. j. we środę.

Paryż, 20 września. (PAT.). (Havas). — Dziś rano Rada Ligi Narodów rozstrzyga sprawę konfliktu polsko-litewskiego, w obecności delegatów polskiego i litewskiego. Chwilami obrady były bardzo ożywione. Hymans zaproponował przyjęcie projektu rezolucji: „Rada Ligi Narodów jednogłośnie przyjmuje projekt układu polsko-litewskiego i poleca Hymansowi zreferować sprawę”.

Askenazy wniósł umotywowany protest przeciwko temu projektowi, który wymaga dodatkowych wyjaśnień, i żąda terminu dla zbadania projektu Hymansa.

Delegat litewski podkreślał „ironizm” ewakuacji wojsk Żeligowskiego z terytorium wileńskiego, uważając to za cośdla niego zupełnie pomyślności rokowań.

Balfour wyraził żywe niezadowolenie z powodu tego, że delegat dwóch krajów robił wrażenie, jakoby nie chciał znaleźć terenu porozumienia. W końcu zażądał formalnie od Polski, aby ta nie przedkładała dalej układów.

Bourgeois przyłączył się do przesady Hymansa — do słów Balfoura, a zwrócił się do delegatów obu krajów, prosił ich, żeby dali przykład pokojowego sposobu załatwiania konfliktów. W ten sposób rząd Warszawy i Kowna oddałby cenę usługę sprawie pokoju.

Imperiali, Ishi, Quinones de Leon gorąco poparli uwagę Balfoura.

Rada przyjęła jednogłośnie rezolucję Hymansa.

Genewa, 20 września. (PAT.). (Od specjalnego korespondenta). Rada Ligi przyjęła dziś jednomyślnie rezolucję, proponowaną przez Hymansa, zalecającą obu delegacjom na podstawie art. 15-go statutu Ligi przyjęcie nowego programu układu Hymana. Rezolucja stwierdza, że między pierwotnym i nowym projektem Hymansa niema różnic zasadniczych. Rezolucja upoważnia Hymansa do zreferowania sprawy na plenarnym posiedzeniu Ligi. Delegat polski Askenazy oświadczył, że rezolucję powyższą prześle rządowi, zaznaczył jednakże, że już obecnie musi zgłosić pewne w tej sprawie zastrzeżenia, specjalnie zaś co do kwestii różnic, istniejących pomiędzy dawnym a nowym projektem Hymansa.

## Na Górnym Śląsku.

### ARESZTOWANIE PRZEWODNICZĄCEGO ORGANIZACJI MORDERCÓW.

Berlin, 20 września. „Vossische Zeitung” donosi z Bytomia, iż władze koalicyjne aresztowały w Katowicach pułk. Hochberga, przewodniczącego t. zw. „Mordkommission”, która miała za zadanie dokonywanie zamachów na niepożądanych na Górnym Śląsku Polaków.

## Demobilizacja w Wilnie

Wilno, 20 września. (PAT.). Wczoraj odbyli z Wilna zdemobilizowani żołnierze, pochodzący przeważnie z Kongresówki i Małopoluki. General Żeligowski, zegnając ich na dworcu, wygłosił serdeczne przemówienie, zaznaczając, że ziemia wileńska, którą osłoniły pierś żołnierze od najazdu wrogów, nie pozwalając oderwać od macierzy, zachowa trud żołnierski na zawsze w swej pamięci.

## Ekonomiczne porozumienie państw bałtyckich

Ryga, 17 września. (PAT.). (spóźniony). Wczoraj została zakończona ekonomiczna konferencja państw bałtyckich. Delegaci odjechali do swych krajów, w celu przedstawienia swoim rządów wyników konferencji.

Między Litwą i Estonią nastąpiło porozumienie w sprawie zniesienia granic celnych. W najbliższych dniach będą zwolane komisje dla szczegółowego opracowania „powyższego punktu porozumienia”.

Między Litwą i Finlandją nastąpiło porozumienie co do ujednolinitenia eksportu leśnego i łąk.

W końcu przyszedł młodszy odbędzie się dalszy ciąg ekonomicznej konferencji, w której wezmą udział: Rosja, Finlandja, Estonia, Litwa i Łitwa.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył litewski minister finansów, Kalnins, że Litwa jest w zupełności zadowolona z dotychczasowych wyników konferencji ekonomicznej państw bałtyckich.

Identyczne zapatrywanie wypowiedzieli wobec przedstawicieli bolszewickiego organu delegaci litewscy na powyższą konferencję.

## Układ w sprawie wyspy Yap

London, 20 września. (PAT.). Havas. Według „Daily Mail” Stany Zjednoczone i Japonia zawarły wstępny układ w sprawie wyspy Yap. Układ ten polega na tem, że wyspa pozostaje w posiadaniu Japonii, lecz Stany Zjednoczone będą miały do niej wolny dostęp w sprawach ich własnych kabli.

## Rokowania angielsko-irlandzkie

### TELEGRAM DE VALERY.

Dublin, 20 września. (PAT.). Havas. De Valera wystosował wczoraj wieczorem telegram do Lloyd George'a, w którym zapytuje, czy należy sobie tłumaczyć ostatnią odpowiedź premiera angielskiego, jako żądanie posłuszeństwa, czy też jako zaproszenie na wolne obrady, które nie pociągłyby następstw w razie nieudolności do porozumienia. W tym ostatecznym wypadku delegaci irlandzcy udaliby się niezwłocznie na konferencję z Lloyd George'em.

## Wiadomości telegraficzne.

— Według doniesień dzienników londyńskich, Grecy zamierzają wrócić się do Ligi Narodów o interwencję w konflikcie grecko-tureckim.

— W czasie posiedzenia niemieckiej partii ludowej w Landenscheim padł strzał, wymierzony w Stresemanna.

— Według informacji „Excelsior”, rząd węgierski przeprowadza podobno potajemnie powołanie mobilizację.

— W Atenach umiarkowanie zaprzeczają wiadomości jakoby rząd grecki zamierzał otworzyć się na interwencję w kwestji grecko-tureckiej.

— Na walnem posiedzeniu loży masonskiej „Wielkiego Wschodu” Francja powzięła decyzję, że na przyszłym międzynarodowym kongresie masonów, mającym się odbyć w Genewie, nie będzie udziału okok 16 niemieckich, o ile członkami tych oświatkich nie potęgą w sposób jawny i formalny okrucieństw, popełnianych przez Niemców w czasie ostatniej wojny.







**TRZECIA LOTERIA PAŃSTWOWA**  
Piąta klasa. — Dziesiąty dzień.  
Główne wygrane

Mk. 40,000 nr. 17777.  
Mk. 30,000 nr. 61571.  
Mk. 25,000 nr. 19574.  
Mk. 20,000 nr. 14922 27952 60684 62709 64605.  
Mk. 15,000 nr. 2654 6948 14103 38555 65912 65449.  
Mk. 1,000 nr. 15144 35772 36918 39153 52009 65589 71965 78308 78457.

**Rozkład jazdy pociągów**  
rok 1921 jesień  
ze specjalną mapą sieci  
Polskich Kolei Państwowych  
nakładem  
Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych  
„RUCH” Sp. Akc.  
do nabycia we wszystkich księgarniach i na sta-  
cjach kolejowych w kioskach Sp. Akc. „Ruch”.  
Zamówienia przyjmują: Centrala i Oddziały.

**Kronika.**  
STAN POGODY  
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)  
Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w  
Warszawie 14.9, najniższa 0.3. (W Zakopanem  
sięgała 12.0 i -2.0C.).  
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzia-  
isiejszym: Przeważnie dość pogodnie, ranniem ugi-  
łło, nieco większy spadek temperatury (nieznaczni  
przymrozki), słabe wiatry z kierunków przeważ-  
nie wschodnich.

(a) Brak gazu. Od paru dni odczuwa się słabe  
ciężnienie gazu, a w godzinach porannych zupełny  
brak gazu w rurociągach; zarząd załadunkowy gazowych  
tłumaczy się brakiem węgla, dostawa którego jest  
nieregularna.

Ustąpienie komisarza rządu. Komisarz rządu  
na m. st. Warszawy p. Anusz zaprzestał urzędowa-  
nia 18 b.m. Następcę jego dotychczas nie miano-  
wano. Obowiązki komisarza rządu spełnia tymcza-  
sowo zastępca jego p. Antoni Bezakowicz.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady  
odbędzie się jutro o godz. 7-ej wiecz. w sali obrad  
Rady.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarzatu  
Rządu na m. st. Warszawy, na zasadzie art. 27 cz.  
1 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie  
tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919  
r. Nr. 14 poz. 189), za przestępstwo w art. 129 cz.  
1 art. 2 i 6 kodi karnego, przewidziane w dniu 17  
września r. b., obłożono aresztem nr. 3, a datą 18  
września r. b. czasopisma w języku p. n. „Ju-  
gosa”. (PAT.).

(a) Taksa za łódź. Magistrat zatwierdził tak-  
sę za przewóz przez Wisłę łodziami w obrębie m.  
st. Warszawy. Opłata wynosić będzie: za przewóz  
na jednego brzoza Wisły na drugi, z oczekiwalniem  
na przybycie większej liczby pasażerów, 20 mk., o-  
d osoby, za łódź do natychmiastowego przewozu, ża-  
dająca przewozu osób mniejszą, niż 1/4 części licz-  
by miejsc na łodzi, opłata nie może przewyższać je-  
dnej trzeciej części opłaty za wszystkie miejsca w  
łodzi, z prawem wyboru łodzi według uznania pa-  
sażerów; za przewóz przez łódź prasą mk. 5 od  
osoby.

Dodatkowe pocing. Dyrekcja kolei państw-  
wych w Warszawie podaje do wiadomości, że na  
czas trwania targu wschodniego we Lwowie uru-  
chomia się na ogólnych zasadach taryfowych co-  
dziennie, poczynając od dnia 24 września dodatko-  
wo pociągi pociągowe Nr. 905 i 906 Warszawa-  
Lwów przez Dęblin, Lublin, Rozwadów i z powro-  
tem, które kursować będą według rozkładu nastę-  
pującego: p. Nr. 905 odjazd z Warszawy Głównej  
19.30, Lwów przyj. 10.15, z powrotem p. Nr. 906  
Lwów odjazd 19.20, Warszawa Gł. osob. przyj. 9.45.

Porta lotnicza. Urząd pocztowy Warszawa I  
donosi, że dnia 17 września otrzymał koresponden-  
cję lotniczą z Francji z dnia 16 września, t. j. z je-  
dnodniowym opóźnieniem.

(a) Rugowanie dzieci ze szkół. Zakłady nauko-  
we prywatne zażądały od rodziców niezadowol-  
nia z góry opłaty szkolnej za kwartał, nad-  
mienając, że po terminie przekazywania dzieci be-  
dą wykluczone ze szkół. Sprawa ta najwięcej do-  
tknęła urzędników państwowych, ponieważ żąda-  
nia tego wypłacić nie mogą z powodu otrzymy-  
wanej małej pensji. W związku z tem koło pracow-  
ników telegrafu państw. uchwalilo wystąpić do od-  
powiednich czynników, aby do czasu rozstrzygnię-  
cia sprawy całkowicie opłaty wpisów za dzieci ur-  
zędników przez rząd, wydane zostało zarządzenie  
niezwolnienia ze szkół dzieci urzędników państw.  
Wobec tego, że obecnie Ministerjum oświecenia  
rozpoczęła przyznawanie szkołom prywatnym sub-  
wencji na pokrycie niedoborów, koło proponuje,  
aby przyznawa subwencja liczona była jako pokry-  
cie wpisu za uczące się z powodu urzędników  
państwowych.

Szkola główna gospodarstwa wiejskiego. Rek-  
tor Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego poda-  
je do wiadomości, że z powodu nieuruchomienia  
kredytów na wykonanie lokalu dodatkowego szko-

ły przy ul. Hożej i wynikającej stąd niemożności  
użytkowania z trzech sal wykładowych, rozpoczęte  
wykłady musi być odłożone do dnia 16.X 1921 r.  
W razie pomyślnego załatwienia sprawy budowlanej  
zapisy na rok I-y będą rozpoczęte od dnia 2.X  
1921 r. Egzaminy komisyjne będą się odbywać mię-  
dzy 9.X i 15.X 1921 r.

Powrót Sybiraków. W bieżącym miesiącu roz-  
poczęła się akcja repatriacyjna V-ej Syb. Dym. Ty-  
siące rosyjskich powracających z Syberji wywiezionych  
obdanych, często bez punktu oparcia w kraju. Do-  
tychczas powracali jednostki, którym się udało  
zbić z Rosji i tym Koło Opieki, istniejące od sze-  
regu miesięcy o ile mogło pomagało. Dziś fala po-  
wrotna za silną, by jej Koło Opieki mogło sprostać  
o własnych siłach, przede koniecznym jest wysiłek  
i pomoc społeczeństwa. Koło Opieki posiada otwar-  
ty rachunek w Banku Tow. Spółdzielczych (ul. Ja-  
sna nr. 1) Nr. 4518; dary zaś w naturze przyjmu-  
je w Czerwonym Krzyżu p. H. Warłanowiczowa  
(hof. Prokoria, ul. Zielna nr. 17).

**ZEBRANIA I ODCZYT.**  
Ze Stowarzyszenia byłych więźniów politycz-  
nych. Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu  
Stow. (Dzielnikowska 4 m. 21) zebranie zarzą-  
du. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich koniecz-  
na.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dziś  
o godz. 8 wiecz. odbędzie się zwykłe posiedzenie  
dla członków i gości a odczytem d-ra Jozanarego Ko-  
bedziejczyka „O parcie natury w Polsce”.

Zebrań muzyków. Dnia 3 października r. b.  
odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie War-  
szawskiego Związku Muzyków w sali Filharmonii  
Warszawskiej o godz. 10 rano w pierwszym, o 11  
rano w drugim terminie, prawomocne bez względu  
na ilość członków.

**WYPADKI.**  
**DWA NAPADY BANDYCKIE.**  
Zamordowanie dwóch rodzin (6 osób).

Kilku uzbrojonych w karabiny i rewolwery  
mężczyzn dokonało napadu rabunkowego w nocy z  
17 na 18 b.m. na mieszkanię Jana Kopania, gospo-  
darsza we wsi Świnotopy gm. Zabrodzie (pow. ra-  
dzymski). W czasie rabunku bandyci wystrzelali  
z rewolwerów zabili: 89-letniego Jana Kopania,  
matkę jego 85-letnią Barbarę i córkę ostatniej 26-  
letnią Mariannę Kopaniównę. Po dokonaniu chyd-  
nej zbrodni, bandyci uciekli w stronę wsi Matolki.  
Ponieważ cała rodzina została zamordowana, prze-  
to maraże trudno ustalić tak ilość, jak i wartości  
zrabowanych rzeczy i sumę gotówki. W czasie do-  
chodzenia policja ustaliła, że sprawcami napadu i  
zabójstwa byli: Bolesław i Stefan bracia Jasińscy  
i Aleksander Kopania. Zarządzono poszukiwania  
zbrodniarzy.

— W nocy z 17 na 18 b.m. dokonano morder-  
stwa rabunkowego na rodzinie właściciela restaura-  
cji Stefana Drzewieckiego we Włodawku przy ul.  
Lemnickiej 16. Ody rano zastano restaurację zam-  
kniętą, policja weszła do mieszkania i zastała trzy  
trupie, zamordowane w chydny sposób. Stefan Drze-  
wiecki miał rozstrzelaną czaszkę tępo mierzędziem  
i uderzony nożem w okolicę prawej nerki; żona Je-  
go Antonina uderzona tępo mierzędziem w prawą  
stronę oraz uśmiata podenergię gardła; wreszcie 9-  
letniego wychowanka zamordowano za pomocą udu-  
szenia. Po chydnej zbrodni bandyci zamknęli dro-  
gę do drzewieckiego w jednym pojeździe i ucie-  
kli z łupem. Na miejsce strasznej zbrodni przybyły  
władze prokuratorskie, policyjne i sądowno-lekar-  
skie, które ustaliły fakt zrabowania biżuterii i pie-  
niędzy, lecz ilość i na jaką sumę maraże nie-  
ustalono. Na skutek energicznego dochodzenia poli-  
cja ustaliła, że zbrodniarzy było trzech, którzy po  
wspólnej kradzieży w tej restauracji, dokonali mor-  
derstwa i rabunku. Narazie nareczowano dwie po-  
dejrzane osoby.

Zabójstwo. Przed domem nr. 21 przy ul. Miłej  
dwóch tragarzy pobito się z tego powodu, że jeden  
tragarz odbił klienta. W wyniku bóli tragarz  
nieświadomego nazwiska, gdyż zolał umknąć, na-  
dził kamieniem w brzuch 18-letniego Alberta Mu-  
la (Wolynska 14). Uderzenie było tak silne, że  
Mula nieprzytomnie przewieziono pogotowie do  
szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie życie zakończył.

Ofiara samobójstwa. Na rogu ul. Mazowieckiej  
pół Światobłazyskiej samobójczy cięsnawy przejechał  
niekontrolowanego żołnierza 20-letniego Edwarda  
Turbina. Lekkarz pogotowia, stwierdziwszy potłu-  
żenie pleców i lewego biodra, przewiózł Turbina  
w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Czyje skóry? Na zwłoki jętkowskiej między  
Pielęgniarską a Żeremską posterunkowy znalazł w  
rowie skóry: wyprawione, podszewiane, wagi około  
puda. Skóry te są do odebrania w komendzie poli-  
cji pow. warszawskiego przy ul. Nowy Świat 1.

Sprzeniewierzenie. Nadzorca fortowy rewiru  
warszawskiego zarządu rzeki Wisły Antoni Jezier-  
ski, otrzymawszy od kasownika zarządu Wisły we  
Włodawku az wypłatę dla stałych pracowników  
346,084 mk. gotówki i dokumentami 64,036 mk.,  
powyższej sumy nie wypłacił, lecz zbiegł prawdo-  
podobnie do Torunia lub do Gdańska.

## Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski”, jutro  
„Aida”. W piątek „Eugeniusz Oniegin”.  
Teatr Romański. Dziś „Zawód”. W sobotę  
premiera sztuki W. Jastrzębca-Zalawskiego „Lan-  
cet”.

Teatr Polski. Dziś tragedia Abrahama i  
Ruszkowskiego „Florek”.  
Teatr Reduta. Dziś po raz 108-y „Papierowy  
kochałek” J. Szaniawskiego.

Teatr Miły. Wczorajsze przedstawienie „Ośmej  
żony Sinobrodzkiej” zostało odwrotnie wskutek cho-  
roby p. Mrowickiej. Przedstawienie „Ośmej żony  
Sinobrodzkiej” zawieszono do piątku. Kasa sprzeda-  
ja biletów na sobotnie i niedzielne przedstawienia,  
równocześnie zaraca pieniądze za bilety z przed-  
stawień, które się nie odbyły.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Wiolek i Wa-  
cek”.

Teatr Praski. Dziś „Przed śniadaniem” Fredry  
i „Rady pana rady” Bzduchiego. Jutro wznowie-  
nie „Wielki i Wacka” Przytyckiego.  
Teatr Powszechny. Dziś farca w 3-ach aktach  
„Bandyci”.

Wieczary tańca egipskiej tawerny Sent M'Aks.  
sy. W Filharmonii wyspieli dziś po raz pierwszy  
wybitna artystka choreograficzna Sent M'Aksa, z  
pochodzenia Egipcjanin, odzwierciedlająca z uduchow-  
niającą tańca wchodziła. Jutro drugi występ Seni  
M'Aksy. W piątek wielki koncert symfoniczny  
pod dyktando Oskara Frieda. Na koncercie tym po-  
większona do 120 osób orkiestra wykonaa „Alpejs-  
ką symfonię” Straussa. W sobotę koncert popołud-  
niowy z udziałem Józefa Kamińskiego. Dyryguje  
p. Birnbaum. W niedzielę poranek. Wiosna z uwa-  
rów Griega.

Repertuar jesenny teatru Polskiego.  
Po „Morku”, którego premiera odbyła się wma-  
rają, Dyrekcja teatru Polskiego przygotowuje „Cho-  
rę”.

**Tygodniowe pismo socjalistyczne**  
**„TRYBUNA”**  
od 15 Marsa r. b. wychodzi pod redakcją:  
K. Czaplińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówni, M. Niedziałkow-  
skiego, St. Pesnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 37 i zawiera:  
T. Hołówni. Rządy Witosza. Stanisław Pesner. O udziale w zyskach. Bolesław Lima-  
nowski. Bolszewickie państwo w świetle nauki (dokończenie). T. Teoplit. Kanikularna ustawa  
(dokończenie).  
Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk.,  
Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyncze-  
go 40 mk. Ządać we wszystkich punktach sprzedaży pism.  
Redakcja i Administracja: Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532.  
Administracja czynna codziennie od 10-3 pp. Redaktor T. Hołówni przyjmuje codziennie 12-1 pp.  
PS. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

**Makę pszenną i żytnią**  
wagonowo i na worki poleca  
**L. RYCHTER**, Warszawa, Elektoralna 6, telef. 105-74.

**Spieszyc z zamówieniem**  
na  
Ziemniaki, Kapustę, Buraki, Marchew, Brukiew  
oraz  
Makę, Kaszę, Żyto, Pszenicę, Jęczmień i Owies  
Dom Handlowy  
**„Import-Eksport”**  
wszelkich ziemiołódów oraz zbóż i nasion.  
Warszawa, KOPERNIKA Nr 23, tel. 251-05.

## Ogłoszenie Komitetu Węglowego.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z  
dn. 1 lipca r. b. (Dziennik Ustaw Nr 75) od dnia 1-go października  
r. b. znoszą się ograniczenia, dotyczące kupna i sprzedaży węgla  
krajowego.

Chcąc się zaopatrzyć w węgiel krajowy, spożywczy winni zwr-  
cać się z zamówieniami wyłącznie do Zarządów oddzielnych ko-  
palni lub do ich Związków i nabywać takowy w drodze wolnego  
handlu.

Utworzony przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu wskutek  
rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 września  
r. b. (Monitor Polski Nr 211) Komitet Węglowy, ma na celu jedynie  
regulowanie ruchu kolejowego przewiezienia węgla i koksu. Czynności  
Komitetu będą się opierać na zgłoszeniach kopalni, wyszczególnia-  
jących ilości, które kopalnie sprzedadzą, i które zgłoszą do wysył-  
ki kolejowej pod adresem poszczególnych odbiorców.

**Marmolada**  
czysto owocowa, zawierająca 40 proc. cukru wago-  
nowo i mniejsze ilości dostarcza  
**Fabryka Przetworów Owocowych**  
RADOM, Foksalna 26.

**Lecznica Chirurgiczna**  
**D-ra S. Rubinrota** Graniczna 8  
tel. 103-63.  
od 9-10 r. i od 4-6 w.

**Dr. Jan Ałapin**  
b. star. ordy. szp. 3-go Łazarza  
Chor. weneryczne i skórne Kró-  
lewska 31, tel. 49-44. 7059

**Dr. Zofia Kostkowska**  
Choroby skór. wen. i a-  
nalityz krwi na syfilis (W-  
asserman). Przeprowadziła się  
Chłodna 26, tel. 99-29 od 4-6.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**E. MEERSON**  
przyjmuje od 10-1 i od 3-7  
Wolska 34-5 il-gie piętro.

**Kusnierz kupuje**  
futra, karakulę, fokę, garderobę,  
Wawerska 9. Sklep Blajwasa.  
Tel. 122-97.

**ANALIZY** krwi (syfilis)  
mocy (go-  
nokoki), płocini, kału itd.  
chem. bakterjolog B-1 Ch. E. Pros-  
RYMARSKA 14. b. asyst. przy szpitalu Virchowa.  
Lobrat. przyjm. od 9-7, krew,  
od 11-4.

**Dr. Tursz** chor. kobiece  
i akuszerja  
Chłodna 15, telef. 41-59, od 5-7.

**Dr. M. Szour**  
b. ordynator Klin. Uniw. Choroby  
wewnętrzne. Złota 32, od 4-6.

**Dr. Fryszberg** akuszer  
powrócił  
Leszna 13, telef. 242-30.

**Dr. I. Wapiński**  
b. ordynator kliniki szpit. św. Ła-  
zera, chor. skórne i weneryczne  
do 12-ej r. i 5-8 w. Panie 1-2.  
Królewska 41. Tel. 9-42.

**Zegarków** zegarów ściennych,  
budzików, reparaacja  
solidna, tenia przez specjalistów.  
Gwarancja. „Fortuna” Nowy-  
Świat 10.

**Dr. HENRYK KON**  
Choroby wewnętrzne i ner-  
wowe. Elektryzacja. Masaż wi-  
bracyjny. Termoterapia. Nowo-  
gródzka 27. Od 5-7, tel. 35-52.

**POKWITOWANIA.**  
Na „Głos Niezależny” do dyspozycji redakcji  
B. de N. mk. 20,000.  
Na fundusz wybrerzy.  
W. L. mk. 169.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Biżuterię** złoto, srebro zegarki  
kupuję oraz sprze-  
daję okazjnie. Najkorzystniej, bo  
w podwórzu, parter. Chmielna  
34-12.

**Choroby** żołądka, kiszki, nerek,  
obstrukcja, hemoroidy,  
leczą szwajcarskie Gorzkie Zioła  
D-ra Bauera. Sprzedają apteki,  
składy apteczne.

**Garnitury** męskie od 5 tysięcy.  
palta, kurtki na wa-  
cie, bekiesze, futra, kimono, ko-  
żuski, burki po cenach konku-  
rencyjnych, hurt i detal, własny  
wyrób. Warszawa, Chmielna 49  
m. 5.

**Gramofonowe**, pathfonowe pły-  
ty, zgrane, pola-  
mane kupuje, placąc najwyższe  
ceny do 100 mk. za sztukę, lub  
zamienia na najnowsze nagrania  
sklep: „Muzyka” Marszałkowska  
91 telefon 206-03.

**Krawcy** sklepowi to paskarze.  
Kto chce uniknąć ich  
wyzysku, niech się zwróci z wszel-  
ką robotą do prywatnego krawca.  
Zórawia 18, mieszkania 59. Dra-  
ga brama Piasecki.

**Łóżko** składające z materacem,  
gondolką mahoniową,  
lampę naftową stołową sprzedam.  
Złota 19, mieszkania trzy.

**Maszyny** do pisania używane;  
kupno-sprzedaz, war-  
stat reparaacyjny Feliks Kon, Złota  
27, telefon 264-84. Kupuje rów-  
nież rosyjskie, nawet zepsute.

**Materiały** na ubrania, kostjumi,  
palta itp. poleca po  
cenach przystępnych Skład Suk-  
nia, Mieczysław Ciepluch, S-to-  
Krzyńska 27.

**Nici** bawełna hurtowo. Centrala  
Nici, Krucza 24.

**Pokoju** z meblami, bez, poszu-  
je natychmiast. Wysocki,  
Wieleka 15-5.

**Portrety** artystyczne z fotogra-  
fji kredkowe, olejne od  
400 marek „Izma” Miodowa 14  
(w bramie).

**PALTA** jesienne, ubrania robo-  
tnicze, kaftany bajowe.  
Wojno, Zórawia 25, m. 3.

**300 marek** doskonały portret  
z fotografią „Zjed-  
noczeni portreściści” Złota 16.

**Zgubiono** paszport po drodze z  
Grodna do Wolkows-  
zka, znajdującemu proszę odes-  
łać: Wolkowsky, Kolejowa Nr 37,  
Sz. Zajac.

**Zakład** zegarmistrzowski przy-  
muje reparaacje tania-  
dobrze. Znany zegarmistrz Gut-  
macher, Smocza 21 róg Dzielnej.

**Zęby sztuczne** korony, mostki  
Przebróbka sta-  
rych zębów. Przyjeżdżnym zamó-  
wienie w ciągu dnia. Repara-  
cja na poczekaniu. Ceny niskie. Se-  
natorska 28-30. Przy laboratorjum  
gabinet dentystyczny. Porada bez-  
płatnie.